

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 6 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiołanowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYJE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdarsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 15 listopada.

Z bieżącej chwili.

(Krytyczne położenie we Francji. — Co kosztowały wybory we Włoszech. — Zamknięcie wystawy filipolskiej. Program pana Wittego.)

Francuska Izba deputowanych postanowiła na wniosek prezesa ministrów, zawiesić obrady nad budżetem, a rozpocząć dyskusję nad nowelą do prawa prasowego. Nowela ta została po raz pierwszy przedłożona Izbie na początku bieżącego roku, gdy nerwami ludności paryżkiej wstrząsały zamachy dynamitowe. Ma ona zapobiec szeregowi wprawie z 1881 roku, które ustanawia karę za zachęcania do zbrodni, zapomina atoli o podburzaniu do niszczenia własności za pomocą materiałów wybuchowych. Dalej, nowela upoważnia rząd do natychmiastowego konfiskowania druków, oraz aresztowania indywiduali, które podżegają do mordu i rabunku. Wreszcie zostaną ustanowione kary dla tych osób, które w swój zbrodniczy propagandzie zwracają się do żołnierzy i odwołują ich od obowiązku.

Jakkolwiek prezes ministrów oświadczył, że bez prawa tego nie może bronić bezpieczeństwa państwa i jego poddanych — jest jednak faktem, że nowela była przez sześć miesięcy pochowana w archiwum Izby i że dopiero nowy zamach dynamitowy przypomniał jej istnienie. Jeśli tedy rząd potrzebuje istotnie tej prawnej podpory celem strzeżenia państwowego bezpieczeństwa, wtedy popełnił karygodną lekkomyślność, że sobie jej nie zapewnił przed sześciu miesiącami, wtedy krew nieszczęśliwych ofiar przy ulicy des bons Enfants oskarża, opieszałość rządu, zwłaszcza, iż mniema on teraz, że uzbrojony w to prawo, zdola zapobiedz podobnym zbrodniom. Jeśli zaś rząd bez tej ustawy może zapobiedz zbrodniom, wtedy cały jego obecny pospiech przedstawia się jako środek, mający uspokoić tylko wzburzone umysły, jako pozor energii, który nikogo nie zdziwi.

Gabi et Loubeta nie odznaczył się jeszcze dotychczas energią i męstwem, chociaż nie zbywało mu na sposobności, mianowicie w ostatnich miesiącach. Tymczasem na widnokręgu gromadzi się coraz więcej chmur niebezpiecznych. W czwartek rozpoczęła się dyskusja nad sprawą panamską, a chwila obrad nad francuzko-szwajcarską ugodą handlową niebawem także nadejdzie. O trudnościach, jakie parlament sprawia gabinetowi w sprawie traktatu handlowego ze Szwajcaryją, wspominaliśmy już na tym miejscu. Działając dodac tylko możemy, że przeciwnicy traktatu mnożą się i sposobą do kampanii, której rezultatu nikt jeszcze przewidzieć nie może.

Ile kosztowały włoskie wybory do parlamentu, obliczył medyolański „Secolo”. Kosztować one miały summa sumarum bagatelę, bo „tylko” 10 mil. 60,000 lirów, przeciętnie zatem 20,000 lirów w każdym okręgu wyborczym. Organ demokratyczny opowiada następnie, że kandydaci nie szczydzą pieniędzy, kilka już bowiem dni przed wyborami gościnnie traktują wyborców, a nawet odosobniają ich formalnie, aby w dniu wyborów zawiesić ich do urny jako powolne narzędzie, czyli, mówiąc technicznie, wyrażeniem, aby ich „nagnać”. Osm dni uczowali chłopcy w niektórych okręgach — jedli i pili na koszt hojnego kandydata. Pewien kandydat wydał nawet, jak rzeczony dziennik zaręcza, aż 100,000 lirów na takie „cele wyborcze”. Wyjątek w tym względzie stanowią tylko takie powagi parlamentarne, jak Crispi, Zanardelli, Giolitti i t. p. Ze system ten ma fatalne następstwa, nikt chyba wątpić nie może — ale niestety żaden rząd nie zmieni go, choćby dla tego, że sam używa wszystkich czynników jako maszyny represyjnej.

W poniedziałek zamknięto filipolską wystawę — wystawę, która była dla Rosji solą w oku, zaprzeczającą bowiem wiadom, zgłaszany przez dzienniki rosyjskie, jakoby w Bułgarii panowała anarchia z uzurpatorami na czele. W uroczystości, jaka się przy tej sposobności odbyła, wziął także udział sekretarz tureckiego komisaryatu. Fakt ten pokazuje, że W. Porta nie ustraszyla się noty rosyjskiej, która jak wiadomo, odgrażała się Porcie z powodu wystawy tureckiego reprezentanta na otwarcie wystawy. Rosya ma znowu dobrą sposobność do skarcenia niepoprawnego sultana, lecz wątpimy, czy p. Szyszkini, zrażony niepowodzeniem, zechce teraz interweniować. Na zamknięcie wystawy przybyli książę Ferdynand i ministrowie jego wraz z wybitniejszymi osobistościami kraju. Książę podniósł w swoim przemówieniu pomiędzy innymi, że powodzenie wystawy należy uważać na początek nowej ery cywilizacyjnej dla Bułgarii. Na bankiecie był obecny książę, księżna Klementyna i dyplomaci przedstawieli rozmaitych mocarstw europejskich. Metropolita filipolski wniósł toast na cześć księżnej Klementyny. Weterani z ostatniej wojny turecko-rosyjskiej urządzali dla ks. Ferdynanda i Sztambulowa rozmaite owacje. Wszędzie panował zapał, wszędzie objawiała się radość, świadcząca o zadowoleniu ludności z rządów uzurpatorskich.

Z Petersburga donoszą, że przed radą państwową rozwinął minister finansów p. Witte swój program, już zatwierdzony przez cara. „Wzburzone

twarze” członków rady świadczyły, że program zrobił złe wrażenie, lecz opozycja jest niemożliwa, gdy car „raczył” pochwalić zamiary p. Wittego. „Deficyt wynosi 200 milionów rubli, a stan ekonomiczny kraju jest bardzo smutny” — tak mówił pan Witte — jednakże równowagę budżetową można przywrócić bez pożyczek i nowych bezpośrednich podatków. Przedewszystkiem zgodzono się na niektóre oszczędności. Z funduszy, przeznaczonych na budowę kolei i portów, cofnięto do skarbu 30 milionów, a budżet wojennej marynarki zmniejszono o 20 milionów. Pozostaje do pokrycia 150 milionów. Na to jest tylko jeden sposób: powiększenie podatków konsumcyjnych, mianowicie obłożenie nową akcyzą piwa, tytoniu, zapalek, świec, nafty itd., a oprócz tego wprowadzenie i nowo zniesionego podatku solnego. Obliczenia wykazują, że dochód z tych poborów pokryje deficyt i tak od razu powstanie równowaga budżetowa. „Voi! Bardzo pięknie, ale czy zubożają Rosyę nie dobieje takie lekarstwo?”

Telegramy.

Paryż, 14 listopada. Wieczorne dzienniki donoszą, że w Tunisie odczuwać się daje silna agitacja przeciwko Francji. Arabska gazeta „Messager tunisien” i inne pisma ulotne, starają się podburzać ludność krajową przeciw protektoratowi francuzkiemu i przeciw kolonistom francuzkim, osiadłym w Tunisie. Minister spraw zewnętrznych Ribot, nakazał francuzkiemu przedstawicielowi w Tunisie, aby zapobiegł podobnym manifestacjom.

„Liberté” donosi, że sprawa „towarzystwa panamskiego” nie jest jeszcze załatwioną. Generalny prokurator poda do wiadomości dzisiaj wieczorem lub jutro swoją ostateczną decyzję.

„Temps” donosi, że rząd zamierza wynająć dwa parowce handlowe, aby dnia 25 b. m. przewieść wojsko do Dahomeju, mające zastąpić europejską załogę pułkownika Dodsda.

Paryż, 14 listopada. Wedle wiadomości nadesłanej z kół rządowych, 1000 żołnierzy, których rząd niebawem wyśle do Dahomeju, nie zastąpi, tylko wzmacni europejskie wojsko pułkownika Dodsda.

Izba deputowanych obradowała dzisiaj nad cłem od napojów gorących.

Paryż, 14 listopada. W miejsce monarchicznego deputowanego markiza de Beteuil, który złożył swój mandat, wybrano umiarkowanego republikanina w departamencie Hautes-Pyrénées.

Niedawno utaskawiony socjalista Culine został w Roubaix ponownie wybrany radcą okręgowym.

Paryż, 14 listopada. W korytarzach Izby deputowanych, zajmowano się dzisiaj zapowiedzianymi obradami nad ustawą prasową.

Wiedeń, 14 listopada. Na wczorajszym posiedzeniu Koła poselskie polskie przystąpiło najprzód do wyboru swojej komisji parlamentarnej i wybrano do niej posłów: Jaworskiego, Benego, Madeyskiego, Abrahamowicza i Gołuchowskiego. Następnie toczyły się ogólne rozprawy nad budżetem, a raczej nad tem, jaki udział mają wzięć posłowie polscy w dyskusji jenerałnej w Izbie nad budżetem. Przyjemnym roztrząsano wewnątrz stan państwa, ale uchwalono, że rozprawy te są poufne i mają pozostać w tajemnicy aż do zakończenia ich na dzisiejszym posiedzeniu Koła; poczem ogłoszony będzie urzędowy komunikat o toku tych obrad i ich rezultacie.

Wiedeń, 14 listopada. Wczorajsze zgromadzenie związku robotniczego „Zukunft”, który obejmuje radykalne skrzydło wiedeńskich robotników, oświadczyło się jednogłośnie przeciw ostatniemu zamachowi dynamitowemu w Paryżu, jakoteż przeciw wszystkim tego rodzaju zbrodniom, tamże w ostatnich czasach spełnionym.

London, 14 listopada. Biuro Reutersa donosi z Fezu, że sultan marokański jest bardzo niezadowolony z poselstwa francuzkiego. Oświadczył on, że zrywa traktat zawarty z francuzkim posłem hr. d'Aubigny i kazał powiedzieć hr. d'Aubigny, że nie może z nim dalej pertraktować.

Nowy Jork, 14 listopada. Z Homestead donoszą: Wczoraj po południu uderzył z bronią palną świętujący robotnicy tutejszej fabryki Carnegiego na czarnych robotników, którzy pracy nie zawiesili. Kilku czarnych robotników odniosło rany od kul rewolwerowych. Zaczepieni robotnicy bronili się mężnie, musieli się jednak cofnąć przed napastnikami i uciec pod opiekę policyi.

Nowy Jork, 14 listopada. Herald donosi z Valparaiso, że prezydent Montt stara się usilnie pojednać opozycję z gabinetem. Nieporozumienia mają być politycznej, a nie finansowej natury!

Paryż, 14 listopada. Według informacji „Figara” postawią Francuzi królowi Dahomeju, Behanzinowi, następujące warunki pokoju: zrzczenie się przez Dahomejczyków wybrzeża, dopuszczenie francuzkich rezydentów i załóg do Abomeju i Kany, wybudowanie dróg i zniesienie składania ofiar z ludzi.

Paryż, 14 listopada. Wczoraj odbyło się tutaj zgromadzenie anarchistów, które atoli rozpoczęło się dopiero po usunięciu dziennikarzy.

Wśród okrzyków i protestów pewnej części audytorjum, pochwałal towarzysza Georges ostatni zamach dynamitowy. Przy końcu wywiązała się ogólna bójka.

Rzym, 14 listopada. Przy wyborach ścisłych wybrano dotychczas 39 ministeryalnych i 13 opozycyjnych deputowanych.

Bonghi ponownie przepadł.

Budapeszt, 14 listopada. Do dziś rana nie nastąpiło stanowcze rozstrzygnięcie w kwestyi utworzenia nowego gabinetu, a według „Budap. Corr.” sprawa ta przeciągnie się jeszcze dwa lub trzy dni. Ponieważ minister oświaty Csaky z powodu przeciążenia pracą nie dał się skłonić do przyjęcia kierownictwa ministerstwa spraw wewnętrznych, przeto okazuje się konieczność powołania na to stanowisko innej osobistości, atoli dotychczas nie uczyniono jeszcze wyboru. Wekerle konferował wczoraj w klubie liberalnym dłuższy czas z Csakym, Szilagym i Kukacsem, jako też z wielu deputowanymi.

Hamburg, 14 listopada. Umarł tu pierwszy burmistrz dr. Karol Petersen, licząc 83 lata.

Attona, 14 listopada. Wczoraj przyaresztowała tu kryminalna policja trzech anarchistów.

* **Wybory do sejmiku pruskiego w okręgu wyborczym Sztum-Kwidzyn** odbędą się **dnia 12 grudnia r. b.**

Komisarzem rządowym mianowany został administrator lantratury kwidzyńskiej, asesor rencyjny dr. Brückner.

Wybory uzupełniające walmanów naznaczone zostały na **dzień 5 grudnia.**

Wiec wyborczy w Starym targu

odbył się wczoraj w niedzielę po nabożeństwie u p. Kikuta; zebrało się sporo wyborców. Wiec zagał p. J. Donimirski z Buchwałdu pochwaleniem Pana Boga i wyulczył cel zebrania i ważność wyborów w dniu 28 b. m. do parlamentu. Poczem na propozycję p. J. Donimirskiego wybrano jednogłośnie przewodniczącym p. hr. Sierakowskiego z Waplewa, który powołał na sekretarza p. Tychniewicza z Nowogotargu, a na ławników pp. Kikuta i Neumanna z Dąbówki. Następnie udzielił przewodniczący głosu redaktorowi „Gazety Gdańskiej” panu B. Miłskiemu, który w blisko godzinnej przemowie wskazywał na znaczenie obecnych wyborów, na smutne nasze położenie, na krzywdy dziejące się naszem Kościołowi św. i na fatalne stosunki szkolne. Wykazawszy ważność wyborów, wzywał mowca zebranych do stawienia się w dniu 28 bież. miesiąca przy urnie wyborczej i spełnienia obowiązku obywatelskiego, aby nasz kandydat, pan Henryk Donimirski z Zajezerza, zwyciężył a zwycięstwo jest możliwe, co mowca na podstawie liczb udowodnił. — Po przemówieniu tém pan J. Donimirski dawał wskazówki co do zachowania się przy wyborach, jak się zabiera do organizacji i agitacji w sam dzień wyborów.

Przewodniczący, p. hr. Sierakowski, podziękował mowcom za ich przemówienia i wiec zainknał.

Po ukończeniu zebrania rozbierno karki wyborczej i odezwę polskie i niemieckie.

Odpowiedź król. rejencji.

Swego czasu uznała rejencja gdańska, iż nauczyciel przy szkole w Szczodrowie nie może sprostać swemu zadaniu z tego powodu, iż nie umie po polsku, a więc nie jest w stanie dzieciom polskim w ojczystym języku wykladać należycie nauki religii. Szczodrowianie, otrzymawszy odpowiedź uznającą ich potrzeby i brak kwalifikacyi nauczyciela do udzielania polskim dzieciom nauki religii św. oraz przyrzeczenie, iż przy nadarzającej się sposobności nauczyciel ten będzie gdzieindziej przeniesiony i zastąpiony nauczycielem umiejącym po polsku, czekali długo, lecz zmiany na lepsze doczekać się nie mogli.

Dla tego też udali się ponownie w petycyi podpisaną przez ojców rodzin z prośbą do król. rejencji, aby im po tak długim oczekaniu zechciała wreszcie przysłać innego nauczyciela, mówiącego po polsku ze względu na naukę religii św. dla dzieci.

Na prośbę tę nadeszła następująca odpowiedź:

Königliche Regierung
Abtheilung für Kirchen und Schulwesen.

Danzig, d. 5 November 1892.
Nr. G. 2796/10.

Auf das Gesuch von 15. v. Mts. erwidern wir Ihnen zur Benachrichtigung der Mitunterzeichneter desselben, dass die Versetzung des dortigen Lehrers Neubauer zur Zeit noch nicht erfolgen kann, weil bis jetzt eine andere, für denselben geeignete Stelle nicht zur Erledigung gekommen bezw. ausfindig zu machen gewesen ist.

Königliche Regierung
Abtheilung für Kirchen- und Schulwesen.

A więc król. rejencja dla nauczyciela nie mogła znaleźć odpowiedniego miejsca. Jest to nader dziwne. Toż dla nauczycieli Polaków tyle a tyle miejsc znaleziono nad Renem i w Westfalii — a dla Niemca nauczyciela o miejsce tak trudno. „Niechajże nam przysłał którego nauczyciela Polaka z nad Renu — piszą Szczodrowianie w „Gazecie

Gdańskiej” — to zaraz tam będzie miejsce wolne dla naszego nauczyciela.

„W ten sposób jak rzeczy stoją, możemy czekać ruski miesiąc na zmianę na lepsze w naszej szkole, a tymczasem zanim słońce zejdzie, rosa oczy wyje — i nasze dzieci krzywdzone na duszy, dziecko sobie będą bez zrozumienia nauki religii świętej. Któż ma być odpowiedzialnym za nasze dzieci? My rodzice robimy, co możemy — a nawet dopełniamy reszty naszego obowiązku i udamy się teraz do samego pana ministra oświecenia z naszą prośbą. Chcemy mieć czyste sumienie i dla tego nie nam innego nie pozostaje, jak napisać ponownie petycję do wyższej władzy. Mamy nadzieję, iż w końcu głos nasz będzie wysłuchany.”

Cyfry projektów podatkowych.

Deputowani uchwalili sobie cały tydzień wakacji celem zbadania projektów podatkowych — biedni dziennikarze muszą zdanie swe wypowiedzieć daleko wcześniej, — to też nie dziw, że to zdanie jest po większej części ogólnikowo lub też odnosi się do kilku wybitniejszych szczegółów. Ten powiada, że projekta są na wskroś agrarne, ów, że ograniczają w niestychany sposób samorząd, inny znów, że minister Miquel uławił sobie sprawę, bo nie przysięgając reformy podatku gruntowego i budowlanego, tylko pozostawił to zadanie gminom; innemu znowu nie podoba się, że wszystko pozostało po dawnemu, że nie zniesiono wysokich dodatków do podatku dochodowego, że nie ustaly przywileje dla wojskowych i urzędników itd. Słychać dalej ubolewania nad tem, że dominia partycypują w przekazach różnych podatków, co wyłącznie wypada na korzyść dziedzicom, — że podatek uzupełniający jest za wielki, i że panu Miquelowi szło przedewszystkiem także o korzyści kasy państwowej. Co powiedzą deputowani po ukończeniu swych studiów, o tem dowiemy się za tydzień niespełna, a godzi się przypuścić, że przytem nie wyniknie bezwzględne potępienie przedłożeń rządowych. Bądź jak bądź, obszerne przedłożenia z jeszcze obszerniejszymi statystycznymi dodatkami zawierają sporo ciekawych szczegółów, z których wyjmujemy tutaj to i owo.

Statystyka prywatnych majątków nie istnieje w monarchii pruskiej. Aby więc otrzymać potrzebne 35 milionów w „podatek uzupełniający”, musieli autorowie ustawy starać się obliczyć za pomocą oszacowania w przybliżeniu istotny majątek ludności. Podlegający podatkowi majątek ogólny obliczyli oni na 70 do 80 miliardów i przyjęli za podwalinę projektu ogólny majątek 73,8 miliardów. Jako podlegający podatkowi majątek gruntowy obliczyli 42 miliardy, to jest 20,72 miliarda na zabudowaną własność gruntową, 25 miliardów na własność gruntową uprawianą i zalesioną, z czego 3,62 mil. przypada na małą własność nie podlegającą podatkowi. Cyfry te osiągnięto w następujący sposób: Podatek budynkowy od mieszkań wyznaczony w kwocie 4 procent wartości użytkowania na rok 1892—93 obliczono na 33 miliardy; przeto wartość użytkowania podatku budynkowego wynosi 825 mil. Z tego przypada 75 procent na miasta, 25 procent na wieś. Uwzględniwszy tę okoliczność, że co do repartycji podatku w miastach decydują jeszcze ceny dzierżawy z roku 1868—1877, przyjmujemy, że wartość używania w miastach wynosi przeciętnie 4 1/2, na wsi 3 pret. wartości kupna; w ten sposób dojdziemy do wartości miejskich domów mieszkalnych w kwocie 13,75 m. i wiejskich w kwocie 6,87, razem 20,62 miliardów. Wartość arealu użytego na lasy i pod uprawę obliczono w dwojaki sposób. Obszar pod uprawę wynosi 24 1/2 miliona hektarów, czysty dochód z hektara przeciętnie 39,3 m., razem więc 962,850,000 m.

Przyjmując 4-procentowe oprocentowanie, otrzymamy wartość w wysokości 24 miliardów. Obszary leśne własności prywatnej wynoszą 470,800 hektarów. Lasy państwowe dają czystego dochodu 8,22 marek za hektar. Przyjawszy, że gospodarstwo prywatne przynosi 25% mniej a dochód przedstawia oprocentowanie po 3%, dojdziemy do wartości 967 mil. m., którą przez dodanie praw połowania i rybactwa zaokrąglić można na 1 miliard, ogółem więc otrzymujemy wartość 25 miliardów. Inne obrachowanie ma za podstawę czysty dochód do podatku gruntowego w sumie 137,550,000 talarów. Przy kupnie płacono od r. 1871—1881 przeciętnie 63, 3-raką sumę czystego dochodu do podatku gruntowego. Przyjawszy tedy stopę 190 m. dla wsi, a dla miast 300 m. wartości na talar podatku gruntowego, otrzymamy wartość kupna podlegających podatkom gruntów w sumie 3,465 miliardów w miastach i 23,940 miliardów na wsi, razem 27,405 miliardów, razem z wolnymi od podatków gruntami bezpośrednich członków Rzeszy okrągłe 28 miliardów; z tego odciąga się 3 miliardy na budynki rolnicze, pozostaje 25 miliardów.

Przemysłowy kapitał zakładowy i obrotowy obliczają włącznie zabudowań przemysłowych na 2,06 miliardów. Według rezultatów repartycji podatku dochodowego za rok 1892/93 wynosi opodatkowany dochód z handlu, przemysłu i górnictwa fizycznych osób, których ogólny dochód przynosi 3000 m., 980 milionów marek, przewyżki 1434 towarzystw akcyjnych itd., przed odciążeniem prze-

pisanych prawem 3 1/2% kapitału akcyjnego, wynosi 390 milionów m.; ogólny kapitał, na którym opiera się ów dochód, wynosi 3,380,000,000 m., procentuje się więc prawie po 12%. Przy kapitale prywatnym przyjmuje się 6%. Z stwierdzonego dochodu 980,000,000 m. odlicza się 80 mil. m. jako dochód przemysłowców, których obrót nie wymaga znacznego kapitału. 16 2/3 (porównaj 6%) razy 900 milionów daje 15 miliardów kapitału zakładowego i obrotowego. Do tego dodać należy kapitał tych przemysłowców, którzy przy majątku wyższym nad 6000 m. mają dochodu mniej niż 3000 m., a więc przy owych 980 mil. dochodu z handlu i przemysłu nie są uwzględnione. Przy porównaniu preliminarzanego podatku przy dochodach aż do 3000 m. (okrągłe 32,800,000 m.) z preliminarzem przy wyższych dochodach (82,000,000 mil.) przyjmuje się kapitał zakładowy i obrotowy w stopniach dochodowych aż do 3000 m. w kwocie 1/3 sumy wyznaczonych na wyższe dochody, a więc 5,6 miliardów. 15 miliardów i 5,6 miliardów dają razem 20,6 mil. Jako pozostały majątek w kapitałach przyjmuje się 28,2 miliardów. Wedle repartycji podatku dochodowego wynosi opodatowany dochód z kapitałów fizycznych osób, mających ponad 3000 m. 910 milionów. Po 5% dałoby to 45,5 miliardów, po 4 1/2% byłoby 21,3 miliardów majątku w kapitałach; rząd przyjął 20,5 miliardów, do tego 1/3 tej sumy za dochód niż 3000 m., a więc 7,7 miliardów, razem więc 28,2 miliardów.

Majątek gruntowy wynosi więc 42 miliardy, kapitał zakładowy i obrotowy w przemyśle 20,6 miliardów, majątek w kapitałach 28,2 miliardów, razem 90,8 miliardów. Od tego należy odciągnąć długi własności gruntowej (długi w przemyśle uwzględniono już powyżej). Długi te wynoszą przy własnościach chłopskich, przynależących więcej aniżeli 30 talarów czystego dochodu, 39,4% wartości kupna; jeżeli ten sam stosunek przyjmujemy przy miejskiej własności budynkowej, otrzymamy ogółem 16,5 miliardów długów, do tego dodawamy jeszcze długi osobiste w sumie 0,5 mil., otrzymamy w ogóle sumę 17 miliardów. Te 17 miliardów długów odciągnąwszy od 90,8 mil. majątku, otrzymamy podlegający podatkowi ogólny majątek w sumie 73,8 miliardów marek.

Uroczystości jubileuszowe w Watykanie.

Paniom zakonu Serca Jezusowego przypadł w udziale zaszczyt zainauguowania pielgrzymek, mających na celu uczczenie uroczystości jubileuszu Ojca św.

Jak już donosiliśmy w sobotę, otrzymało pięćset Sióstr S. J. w piątek uroczystą andyencyą w Watykanie.

Około godziny 11 Ojciec święty przeszedł ze swoich apartamentów do sali konsystorskiej, spiesząc — wedle relacji pism rzymskich — z wawym krokiem, z wyrazem radości na sędziwym obliczu, na tę pierwszą manifestacją miłości i przywiązania z okazji jubileuszu swego. Ojcu św. towarzyszyło kilku Kardynałów, Arcybiskupów i Biskupów, przybyłych do Rzymu.

Przybycie Ojca św. powitały uczennice różnych zakonów S. J. odśpiewaniem hymnu przy towarzyszeniu harmonium. Ojciec św. tak był zadowolony i wzruszony tym śpiewem, iż zażądał powtórzenia go. Następnie jedna z Sióstr S. J. z deputacji francuskiej stanęła u stóp tronu, by w imieniu całego zgromadzenia wyrazić w odczytanym adresie uczucia przywiązania i szczerego poddania dla Stoicy św. Zaznaczywszy na wstępie, iż Matkę jenerałą minął zaszczyt złożenia osobiście życzeń i holdu Jego Świątobliwości, wyraziła przedstawicielką jej uczucia głębokiego i niewzruszonego przywiązania zakonu do Najdostojniejszej Jego osoby, które pozostanie na zawsze charakterystycznym znamięm i najpiękniejszą chwałą Zgromadzenia Sióstr S. J. Im bardziej nieprzyjaciele Kościoła podważają wściekłości i zuchwałość w zawziętej przeciw niemu walce, tem większą Zgromadzenie odczuwa potrzebę okazania swej wierności dla Ojca św. Uzbrojone w potężną broń Różańca św., walczą będą Siostry modlitwą i czynem, miłością i poświęceniem, aby przyspieszyć tryumf Kościoła św., aby sprowadzić do Pasterza jak największą liczbę zbłądanych owieczek, aby przez wychowanie istic chrześcijańskie przywieść Chrystusowi Panu wierne dzieci, by

Ojcu św. wynagrodzić niewierność tylu niewdzięcznych synów.

Ojciec święty stojąc, odpowiedział głosem wzruszonym, lecz silnym w języku francuskim, zapewniając, iż wielką to dla Niego wśród utrapień jest pociechą, iż jubileusz Jego rozpoczyna się niejako pod auspicjami Najśrodszego Serca Jezusowego, któremu szczególnie oddaniem jest Zgromadzenie Sióstr S. J. Ojciec św., wspominając o zadaniach zakonu, wyzwał Siostry do wytrwania w świętym i szlachetnym postanowieniu, zachęcał do współdziałania, w sferze im zakreślonej, nad tryumfem religii św. Zwróciwszy się następnie do uczennic zakonów tego zakonu, zachęcał do pobożności, do wprawiania się w cnoty chrześcijańskie i nabywania wiadomości potrzebnych w późniejszym życiu. W końcu udzielił Ojciec św. błogosławieństwa apostołowskiego całemu zakonowi, w szczególności Matce jenerałnej, uczennicom i wszystkim obecnym.

Reprezentantki zakonu ofiarowały w imieniu swych sióstr z Rzymu, Włoch, Francji, Belgii i Anglii, jako pierwszy dar jubileuszowy 50,000 franków św. świętopietrza, oraz wspaniałą monstrancję, zdobną w drogie kamienie, przyczem jedna z uczennic zakładu Sercanek w Aleksandrii, wygłosiła piękny wiersz okolicznościowy. Ojciec św. [raz jeszcze pobłogosławił zebranych i opuścił salę audyencyjną, wyrażając żywe zadowolenie reprezentantom centralnej komisji wykonawczej dla urządzania uroczystości jubileuszowych.

Nowe projekty podatkowe.

(Dokończenie.)

Gminnemu podatkowi dochodowemu podlegają te osoby, które mają w gminie miejsce zamieszkania albo własność ziemską, zakłady handlowe albo procederowe włącznie z kopalniami, trudnią się handlem, przemysłem albo górnictwem, towarzystwa akcyjne, komandytowe na akcje, kopalnie, zapisane spółki, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i osoby prawne, które mają w gminie własność ziemską, procederzyści itd., wreszcie fiskus państwowy odnośnie do dochodu z procederów, kolei żelaznych, górnictwa, domen i lasów. Osoby, które w gminie przebywają przeszło trzy miesiące, można opodatkować na równi z innymi. Podatki dochodowe wolno ściągać tylko we formie dodatków do państwowego podatku dochodowego. Jeżeli w ordynacji podatkowej nie ma innego przepisu, płaci się podatek od dochodu niż 900 m.: przy dochodzie aż do 420 m. do 2/3 proc. aż do 1,20 m. najwyżej, od 420—660 m. do 2,40 m., wyżej 660 m. do 4 m. Jeżeli potrzeby gminy zapokojone być mogą i bez tego, natenczas wolno tych podatkujących zwolnić całkowicie lub częściowo od podatku. Do urzędników państwowych, duchownych, sług kościelnych, nanczyli ludowych odnosi się rozporządzenie z dnia 23 września 1867, dotyczące pociągania do podatku urzędników państwowych w nowo nabytych prowincjach. Co do osób wojskowych pozostaje przy dawnych przepisach. Celem uniknięcia podwójnego opodatkowania uchwalono cały szereg przepisów. W sprawie rozdzielenia ogólniej sumy podatkowej na różne rodzaje podatków przepisano: jeżeli ściąga się dodatki do państwowego podatku dochodowego, natenczas należy ściągać co najmniej równie wysokie, co najwyżej o połowę większe procenta podatków realnych nałożonych przez państwo. Jeżeli się ściąga dodatki tylko do nałożonych podatków realnych, natenczas mogą one wynosić najwyżej 150 procent tych podatków. Odstąpienie od tych przepisów dozwolone jest z nadzwyczajnych powodów, ale potrzeba na to osobnego pozwolenia. Przy rozdziale podatków należy przedewszystkiem uwzględnić udział, jakie się dostały w udziale podatkującym przez opuszczenie państwowych podatków realnych. Wydatki, które przynosiła przeważną korzyść własności gruntowej i przemysłowi (jak budowanie dróg, oświetlenie) należy pokrywać za pomocą podatków realnych. Celem pokrycia sumy, która ma wpłynąć za pomocą podatków realnych, należy te podatki ściągać zwykle w równym procencie. Przy nadzwyczajnych korzyściach z jednej lub niezwykłych kosztach z drugiej strony może też rozdział odbyć się inaczej, ale różnica nie powinna jednak przerosnąć podwójnej kwoty.

Dalsze paragrafy traktują o repartycji i ścią-

ganiu podatków, o prestacyach w naturze, środkach prawnych (protest przed zarządem gminy i skarga w spornym postępowaniu administracyjnym), nadzór, kara (za rozmyślnie fałszywe lub niedokładne dane przy nakładaniu podatków 4—13 raka zamierzonego lub dokonanego uszczuplenia, najmniej zaś 100 m., za niedozwolone zdradzenie stosunków majątkowych aż do 1500 marek lub 3 miesięcy więzienia), przedawnienie, sprzedaż przynusowa. Co do podatków powiatowych i prowincjonalnych decydują tak miasta, jak i gminy wiejskie, w jaki sposób chcą zebrać przypadający na nie udział w podatkach powiatowych.

Podatek gruntowy, budynkowy i procederowy I i II klasy należy ściągać co najmniej w równej, co najwyżej zaś w 1 1/3 kwocie tej stopy procentowej, jaką nałożono przy państwowym podatku dochodowym.

Dodatki do projektów powyższych zawierają bogaty materiał statystyczny co do stosunków podatkowych gmin, co do rozdziału dochodów, co do rozszerzenia nowej taryfy podatkowej, odnośnie do osób fizycznych — i co do wynagrodzenia za podatek gruntowy.

Dodano do ustaw oprócz umotywowania memoriał, który na 48 stronicach w czterech rozdziałach przedstawia historycznie pruski system podatków bezpośrednich od roku 1820 w jego rozwoju aż do obecnej chwili, jako też niemożliwość państwowych podatków zarobkowych rozwią plan reform i wykazuje rezultaty reformy podatkowej.

Berl. Polit. Nachrichten zwracają uwagę na kilkakrotnie z naciskiem zaznaczoną w mowie od tronu nierozdzielność wszystkich trzech projektów podatkowych. Gdyby chciano jeden z nich odrzucić — (n. p. podatek od majątku) — rząd musiałby cofnąć całość.

Niemcy.

* Berlin, 14 listopada. O tém, że Bismarck sfalował depeszę emską z 18 lipca 1870, mówiono o owego czasu niejednokrotnie a s. p. Mallikrodt w 1874 pociągnął ówczesnego kanclerza publicznie do odpowiedzialności. Sprawę tę poruszył teraz sam Bismarck w znanym interwju w Hardenem, redaktorem „Zukunft“, mówiąc dosłownie: „Jakże to łatwo, bez fałszowania, tylko za pomocą opuszczenia i kresek zmienić całkowicie myśl mowy. Sam raz zrobiłem próbę w tym kierunku, jako redaktor emskiej depeszy, z którą socjaliści demokracji noszą się od lat 20. Król mi ją nadesłał z zleceniem, abym ją ogłosił w całości albo częściowo, a kiedy redagowałem ją przy pomocy skracania i kresek, zwołał Moltke, który był ze mną: „Przedtem była to szamała, teraz zaś jest fanfara.“ „Szamała“ nazywają sygnał do odwrotu, fanfara zaś jest hasłem do ataku. Jak dokonano tej zmiany, najlepiej przekonano się można z zestawienia obydwoich depesz. Prawdziwa emska depesza, jak ją przed laty ogłosił książę Radziwiłł, generałny adjutant króla Wilhelma, brzmi, jak następuje: „Hr. Benedetti, który rano miał rozmowę z królem, wskutek czego wysłało przybocznego adjutanta do francuskiego ambasadora, aby mu zakomunikować, że książę Hohenzollern piśmiennie potwierdził królowi odmowę swego syna — oświadczył, że po rozmowie z królem dostał od generała Grammonta depeszę, w której otrzymał zlecenie, aby postarał się o nową audyencyą w tym celu, iżby król 1) potwierdził zrzeczenie się księcia, 2) dał zapewnienie, że i w przyszłości nie zostanie ponowiona ta kandydatura. Król posłał potem raz jeszcze swego adjutanta do Benedettego, aby mu wręczył wyraźnie potwierdzenie owego zrzeczenia się, odnośnie do drugiego punktu zaś powołał się król na to, co powiedział rano Benedettowi. Pomimo to żądał Benedetti powtórnej rozmowy.“ Referat księcia Radziwiłła powiada dalej: „Król Jegomosić kazał więc przedemnie odpowiedzieć Benedettowi trzeci raz po obiedzie około godziny 6, że Jego Król. Mość musi stanowczo odmówić dalszego wdawania się w dyskusję odnośnie do obowiązków na przyszłość oświadczeń. To, co powiedział dziś rano, jest ostatniem jego słowem w tej sprawie i na to tylko może on się powoływać. W obec tego oświadczył Benedetti, że uspokoi się po tém oświadczeniu.“ Zredagowana przez Bismarcka i urzędowo ogłoszona depesza miała następujące brzmienie: „Ems, 13 lipca 1870 r. Po przesłaniu cesarskiemu rządowi francuzkiemu wiadomości o zrzeczeniu się

księcia następcy tronu Hohenzollern ze strony rządu hiszpańskiego postawił francuzki ambasador w Ems Jego król. Mości jeszcze żądanie, aby go upoważnił do zatelegrafowania do Paryża, iż Jego król. Mość obowiązuje się na całą przyszłość nigdy nie udzielać zezwolenia, gdyby Hohenzollernowie mieli znowu powrócić do swej kandydatury. Król Jegomosić odmówił przyjęcia francuzkiego ambasadora i kazał powiadzić przez swego adjutanta, iż ambasadorowi nie ma nic więcej do powiedzenia. Różnica jest dość jasna. Ks. Bismarck stara się wytłumaczyć teraz swój krok lekkomyślny w „Hamb. Nachr.“ Kwestyi przez niego poruszonych nie można rozbiierać, nie objaśniliśmy bliżej całej ówczesnej sytuacji, a na to nie pozwala nam szczupłość miejsca i czasu.

— W niedzielę przyjmował cesarz na audyencyi strasburskiego biskupa ks. dr. Fritzena.

— Dziś wieczorem rozpoczęły się posiedzenia socjalistycznego zjazdu w Berlinie, witanego przez organ socjalistyczny, „Neue Zeit“, bombastycznie jako „zacziszy biegun w nawale zjawisk, w wirującym tańcu śmierci, gdzie konające i gnijące społeczeństwo, wyczerpuje ostatnie swe siły.“ O prawdziwości tych napuszonych słów przekona przebieg zjazdu.

Francya.

* Omawialiśmy wczoraj wiadomość „Matin“ o faktycznym zawarciu francuzko-rosyjskiego przymierza. Wiadomości tej zaprzeczyła natychmiast „Gironde“, a również korespondent petersburski „Daily Telegraph“ zapewnił, iż car szczególnie wobec dzisiejszego położenia wewnętrznego we Francji nie chce wcale z nią aliansu. Tymczasem jednak „Vossische Zig.“ oświadcza, iż na podstawie wiarygodnych informacji może zaryzykować, że wiadomość „Matin“ nie jest zupełnie zmyśloną. Przymierze między Rosją a Francją rzeczywiście przyszło do skutku, a to za pośrednictwem w. ks. Włodzimierza, który był dotąd przyjaźnie usposobiony dla Niemiec. Treści przymierza nie można jeszcze podać do publicznej wiadomości, nie ma ono jednak daleko sięgającego znaczenia, gdyż wobec dzisiejszego stanowiska cara i jego usposobienia nie jest rzeczą prawdopodobną, aby car życzył sobie wojny lub też przyjmował jakieś stałe zobowiązania na wypadek wojny. Zresztą nigdzie nie istnieje wątpliwość co do drogi, jakimi pójdzie Rosja w razie starcia między Niemcami a Francją.

Cholera.

Toruń, 14 listopada. Pod przewodnictwem naczelnego prezesa Prus Zachodnich (Hoslera, odbyła się dziś przed południem od godziny 9 w landraturze tutejszej zapowiedziana konferencja z tutejszymi handlarzami drzewa w sprawie środków zaradczych przeciwko spodziewanej na wiosnę cholery. W obradach wzięli nadto udział prezes rejencji Hora, landrat Krahmer, radca medycynalny z Gdańska, fizykpowiatowy dr. Siedamgrodzki, starszy inspektor celny Reimann, pierwszy burmistrz dr. Kohli, radca miejski Kittler, przewodniczący Izby handlowej Schwartz i spedytory Herbst i Loewenson. Wszyscy interesenci oświadczyli się przeciwko zamknięciu granicy i przeciwko zmianie flisaków obokrajowych na tutejszych pod Silnem, ponieważ środek taki połączeni był nie tylko z wielkimi kosztami, ale nadto nie dały się ściśle wcale przeprowadzić. Potrzeboby bowiem do 3000 flisaków, a zebrać można najwyżej 500 krajowych w kierowaniu tratwami doświadczonych; nie mając zaś takich w dostatecznej liczbie, narażonyby cały handel drzewa na niebezpieczeństwo i straty. Zresztą przewleczenie cholery zagraża więcej ze strony krajowych flisaków, ponieważ flisacy z Królestwa Polskiego i Galicyi będąc do pobytu na wodzie więcej przyzwyczajeni, nie są tak na zmiany powietrza wrażliwi. Ostateczna decyzja w tej sprawie nastąpi niebawem po wysłuchaniu jeszcze zdania interesentów w Bydgoszczy i Gdańsku.

Kwidzyn, 14 listopada. Bakteryologiczne badanie wydzielin zmarłej w dniu 9 b. m. pod Kurzebrukiem kobiety, wykazały cholery.

Buda Peszt, 14 listopada. O1 przedwczoraj do wczoraj wieczorem zachorowało na cholery 5 os., umarły 3.

Syrena.

Poemat w 10 pieśniach.

Napisał

Igor.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 261.)

Dziw mnie ogarnął na widok jej krasy.
Bo lubom piękną i dawnymi czasy
Znał ją, to postać jej szczeniła i wiotka
Jeszcze w niej prawie eudnego podlotka
Kazała widzieć; dziś zaś w pełni całej
Z pączka kwiat wdzięków jej rozkwitł wspaniały.
Widąc zdumienie mych oczu dostrzegła,
Twarzyczka bowiem jej pensem nabiegła,
Gdy mi za ukton płacila uktonem.
Po chwili z czołem lekko pochylonem
Rzekła: „Jak pan się zabawiał na balu?“
„Nie źle!“ — odparłem. „Lecz nie mogę żalu
W sercu mém stłumić dziś na widok pani,
Co, bawiąc u nas, przecie nam kompanii
Uświetnić swoją nie chciałaś osobą.“
Ona się jęła tłumaczyć żaloba,
Potem dodała, śmiejąc się figlarnie:
„Lecz i jam czasu nie traćcała marnie,
Bo wiem o wszystkich, co zaszło na sali;
Naprzykład o tém, komu hold składali
Młodzi panowie, kto upadł w mazure,
Komu się w polce rozspayały róże,
Kto za kim wdychał.“ — „To nie sposób, pani!“
Przerwałem: „Owszem!“ — odparła — „Pan ani
Nie zgadniesz, jakie wiem jeszcze szczegóły.
Mamże powiedzieć, kędyż pan, nieczuły

Na skoczna polkę, dumął pod filarem,
Z kim pan pierwszego walca tańczył z żarem,
Gdzie pan tancerkę posadził w kadrylu,
Kto pana wybrał w mazure wśród tylu
Rywalów? — „Dosyć!“ — przerwałem zmieszany.
„Teraz aż nadto jestem przekonany,
Ze pani w czapce-niewidce Albrycha
Chodziła wczoraj niewidzialna, cicha
Po całej sali, śledząc wszystkie sprawy,
A nawet w sercach wzrok topiąc ciekawą.“
„O nie!“ — odrzekła, stając w ogniach cała —
„Jam tylko w loży dla widzów siedziała.“
W tej chwili wzrok mój, jakby magnetycznej
Uległszy sile, z mej sąsiadki ślicznej
Spadł na Elwirę, co całą niestety
Twarz swą szkiełt dwójgiem zakryła lornetą.
I zdało mi się, że swe szklane działa
Przesto na moją lożę skierowała.
Spoglądał w koło, lecz z całej drużyny
Widzę, że w miejscu sam siedzę jedyny.
Wtędm zapłonął nieco, bo lorneta
I zuchla zmieszca, zwłaszcza, gdy kobieta
I to kobieta piękna swe żrenice
W jej szkła uzbroi, by mu zajrzeć w lice.
Więc dla dywersji sąsiadce pytanie
Rzuciłem zaraz, jak długo zostanie
W stolicy naszój. — „Do niedzieli może!“
Rzekła, a potem w naprzeciwną lożę
Wysłała ukłon wraz z swą młodszą siostrą,
Gdzie je Elwira, broń złożywszy ostrą,
Witała lekkiem pochylem głowy.
Wtędm jej pokłon oddał urzędowy;
Ona nawzajem dygnęła mi grzecznie,
Przy czém jej oko błysnęło niebezpiecznie.

W następnej pauzie naradę wojenną
Sam z sobą miałem, czy za te płomienną
Rakietę żrenice, wyslaną na zgodę,

Międyaktowych wizyt dawna modę
I ja wyzyskać mam, by wrócić hożej
Zanieść gałązkę oliwną do loży
I w zamian pewnie już przygotowany
Przyjąć plasterek na zgojenie rany,
Którą pisarskiej dumie mej zadała.
Lecz wnet odmowna zapadła uchwała.
Wzgląd na przechwałki świeże przed Zbigniewem
I resztki żółci, poruszonej gniewem,
Wstrzymały w miejscu mnie, lecz pono więcej
Dwie niezabudki, co raz w raz goręcej
U mej sąsiadki płonęły uroczą.
Z wielką lubością patrzyłem w te oczy,
W których się błękit odbijał jeziorny
Z łagodnym blaskiem gwiazdeczki wieczornej.
I sam już nie wiem, jak mi godzin kilka
Lekkim i wiotkim polotem motylka
Minęło wówczas. — Cudne Trowatora
Arye, dwuspiewy, a zwłaszcza tenora
Partye solowe duszę moją w miękki
Wprawiły nastrój; podczas pauz zaś wdzięki
I sympatyczne słowa mej szeziobki
Podtrzymywały zachwyty ducha słodki.

Toż po teatrze długom w noc grudniową
Przy biurku siedział z rozmarzoną głową
I czując Muzy mej obecność świętą,
Pisałem dalej dramę rozpoczętą.

Pieśń V.

Na ślizgawce.

Był staw wśród miejskich opłotków ustronny,
Długi, owalny, w każdej wiosnę wonny
Kwieciem jaśminów, bżów i róż z Jerycho,
Co za dnia brzegów głębi strzegły cicho
Gęstwina, pełna dla dziecka tajemków,

W nocy koncertem zaś brzmiały słowików.
Z pośród tych krzewów co krok mchem obrósłe
Sterczały w niebo topole wyniosłe,
Które za lada wietrzyku powiewem
Gwarzyły z sobą pół szepciem — pół śpiewem.
Po jednej stronie stawu w zwierciadlanj
Powierzchni wody wiecznie rozgarny
Zdał się wir tańczyć, sunając nici srebrne,
Lub żłobiąc dotki, nikle, jak mgły niebne.
Było to tajne łożo rzeczki małej,
Co przez forteczne przekradzisy się wały,
Płynęła w miasto z wód swych łącznych wianem,
By, tam choć zdołna romantycznem mianem,
Ciężkie obracać koła młynów, w ciemne
Wnikać czelusię i Styksy podziemne,
I w końcu czarna, pełna miejskiej pieśni,
Wylała się w rzekę z tunelowej cieśni.
Takim był staw ów w ciepłej roku porze!
Dziś warto śledzić, jakie dziwy może
Z melancholicznem, wodnem uroczyskiem
Zima lodowym swym zdziałać uściskiem.
Był to bezwietrzny dzień, zimny, lecz cudny.
Stońce grudniowe, jak brylant obłudny,
Garściami blaski sypały rzesiste,
Które nie grały. Niebo bez chmur, czyste,
Całe się w blade odziało błękity.
Z kominów miejskich długie dymy kity
Słyż zwolna w górę, jakby nieco sennie,
Ale słoneczną pożąta promienne.
Powietrze miało świeżość dziwniej mocy.
Całą też wilgoć wyszał bowiem w nocy
Mróz trzaskający i w retorce szklanej
Przedestylował na biały szron ranny.
Zjął drzewa, którym już wczoraj siernięgi
Słońce stopiło w cienkie śniegu pregi,
Dziś znów ubrane stały fantastycznie
W bieliznę, skrzającą brylantami ślicznie.
(Ciąg dalszy nastąpi.)

W Princeton, w Stanie Wisconsin Północnej Ameryki, umarł dnia 21 października nagle s. p.

ks. Ryszard Frank.

b. prob. Włoszakowic.
R. i p.

(731)

Niniejszem pozwalam sobie przy nadchodzącej Gwiazdce zwrócić uwagę na

Żłóbki

wyrobu mojego jako płaskorzeźby (haut-relief) z masy mójkowej kolorowane (polychromowane) w różnych wielkościach i cenach. Żłóbki takowe, które się bardzo bogato przedstawiają, mogą po uroczystości bądźto jako antypedia, bądź też jako i obrazy na ścianę służyć.

Fotografie franco na żądanie.

Z wysokim szacunkiem

Józef Szpetkowski,
Poznań.

Zakład art.-fotograficzny

P. Eitner-Gdeczyk

w Gnieźnie naprzeciw gimnazjum

wykonywa wszelkie prace w zakresie fotografii wchodzące na papierze albuminowym, colloidinowym, platinowym itd.

Zakład fotograficzny w Wągrowcu zbudowany z dubeltowych desek 8x5 metr. długi — z urządzeniem każdej chwili do sprzedania za 300 marek.

Pekłówkę wołową i wieprzową, ozory wołowe, peklowane

poleca

M. Zakrzewicz

Stary Rynek nr. 5.

Tylko do 15. grudnia.

Wskutek śmierci właścicieli firmy

W. Trzeciński

rzeźbiarz i pozłotnik

Poznań Wodna ulica nr. 22.

zwijają spadkobiercy interes i urządzają

Całkowitą wyprzedaż

po cenach kosztu, tylko za gotówkę.

Skład oficie zaopatrzony w rozmaite sprzęty kościelne, mianowicie: Ołtarzyki do noszenia. Chrzczelnice. Obrazy do chorągwi. Pajaki. Lamy wieczne. Lichtarze z brązu i drzewa. Figury Pana Jezusa i śś. Pańskich na Bożą mękę. Rezurekcyonarze. Groby Pańskie. Dzwonki harmonijne. Lisztwy itd. itd.

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku w Krotoszynie

poleca

Świece ołtarzowe

wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe.

Wysyłki skutecznie się odwrotnie i franco.

Tylko jak długo zapas starczy!

Wszelka zimowa konfekcyja,

paleoty, okrycia (capes), rotundy w najnowszych fasonach po i niżej ceny zakupna.

Płótna, stołowizna, trykotaże, czarne i kolorowe jedwabie, dywany, chodniki, portyery, franki nadzwyczaj tanio,

mniej modne rzeczy za połowę ceny.

Wyprzedaż

Robert Schmidt,
Rynek nr. 63.

Z drukarni Fr. Pusteta w Rątychonie wyszedł co dopiero nakładem niżej podpisanego nowy

Kancyonał

dla polskich kościołów katolickich.

89. Str. 340.

Kancyonał zaopatrzony jest w probatę Najprzewiel. bniejszego X. Dr. Stabrowskiego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, tudzież Przewielbnego Konsystorza Biskupiego w Tarnowie.

Cena oprawnego egzempl. 4 m. 20 fen. z opłaconą przesyłką. Do nabycia w księgarniach i u niżej podpisanego. Księgarzom daję odpowiedni zamówieniu rabat.

X. Surzyński,
Redaktor „Muzyki kościelnej.”
Poznań, ulica Seminaryjna.

Kupony

Węg. 4% renty zł.
Włoskiej 5% renty
Ros. poz. wsch. II
Austr. śrb. renty (725)
Serb. 5% renty st.
List. zast. Banku krajowego we Lwowie

Bank
Związku Spółek Zarobkowych.

Zelazne majątkowo emalio wane i ozarane

piece
regulatory najnowszego systemu, amerykańskie

piece „Helios”
szamotowane

piece regulatory oraz piece do gotowania w bardzo wielkim wyborze po cenach fabrycznych

T. Krzyżanowski,
hurtowny handel żelaz w Poznaniu Szarek ul. 17

Leçons de langue française

par un Suisse romand ayant une longue pratique, de bonnes recom. mandations et parlant l'anglais et l'allemand. — Accepterait volontiers aussi une place comme precepteur.

S'adresser Hôtel de Berlin" Chambre No. 20 Posen. (728)

Wody mineralne

Nalew 1892.

Billin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych.

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszej sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,
Główny skład wód mineralnych i fabryka wody selterskiej.
Poznań, Śty Marcina 62.
Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Krynicy.

Pleszew, dnia 12 listopada 1892.

P. P.

Niniejszem donoszę uprzejmie, że w dniu dzisiejszym otworzyłem przy ulicy Zamkowej obok składu p. Pawłowskiego pod firmą

B. ADAMCZEWSKI
cukiernią,
fabrykę karmelków, czekolady i rozmaitych cukrów deserowych

i polecam przedsiębiorstwo to uwadze Szanownej Publiczności. Przyrzekając skora i rzetelną usługę, pozostaję z prawdziwym szacunkiem

Bolesław Adamczewski.

„Samiadis.”

Papierosy egipskie z fabryki Liapopoulo i Bernheim,
Cairo w Egipcie, nadwornych dostawców Jego Królewskiej Mości Khediwa. przewyższają wszelkie inne egipskie papierosy.

Jeneralna agentura na całe Niemcy

F. Smodlibowski,
skład cygar, papierosów i tytoni.
WROCLAW, Świdnicka ul. nr. 27 vis a vis teatru miejskiego.

Herbaty

egorocznego sprzętu czystego i wyborowego smaku, od M. 2,50 do 6: — **prusze herbaciane** wysiane li tylko z lepszych gatunków herbat M. 2,00 za funt. Przy odbiorze im większym, tém wyższy rabat.

Araki, Rummy i Koniaki
na butelkach i sądkach w rozmaitych gatunkach i cenach poleca

B. Glabisz
Sw. Marcina nr. 14.

Rękawiczki

Bieliznę męzką. Krawaty. Szelki. Koszule i kalesony wełniane. Parasole i laski. Kufierki i derki do podróży.

Kaloszki ruskie
damskie i męskie, pantofle, szkarpetki, chustki do nosa, guziki do mankiet i do gorsu, portmonetki, etui do cygar i papierosów, grzebienie i szczotki i t. d.

Birety, piuski i obojczyki
poleca w bardzo wielkim wyborze po nader niskich cenach przy skorzej i rzetelnej usłudze.

C. ADAMSKI,
Poznań, Bazar.

W. Kozlicki,
Poznań, ul. Podgórna 9,
vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,
poleca skład swój zaopatrzony w najnowsze materye francuzkie, angielskie i krajowe

na porę jesienną i zimową.

Również zwraca uwagę Przewielbnemu Duchowieństwu na znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.

Ceny jak najprzystępniejsze.

B. Kalinowski,
Skład garderoby męskiej
Poznań, ul. Jezuitska nr. 1,
poleca na porę jesienno-zimową wielki wybór materyi krajowych i zagranicznych. Zamówienia wykonują się podług najnowszych żurnali, spiesznie i pod gwarancją dobrego leżenia.

Przewielbnemu Duchowieństwu polecam rewerendy i płaszcze dobrego i wygodnego kroju. Skora i rzetelna usługa. — Ceny umiarkowane.

KAWY

surowe czystego i wyborowego smaku od 1,00 Mrk. do 1,70 Mrk. (przy odbiorze 10 funtów lub miecha taniiej), jako też zawsze świeżo paloną kawę

Karlsbadzką mięszankę
od 1,30 do 2,00 M. za funt.

Herbaty chińskie
ostatniego sprzętu po 3, 4, 5 i 6 m. za funt, oraz bardzo dobre

prósze herbaciane
po 2,00 i 2,50 m. za funt,

araki, rummy, koniaki francuzkie, czerwone i węgierskie wina
poleca

W. BECKER,
plac Wilhelmowski nr. 14, róg Teatralnej ulicy.
Próby i cenniki wysyłam na żądanie franco.

Streichzither Monochord

Ohne Lehrer und jede Fortkenntnis zu spielen u. thatsächlich durch beiliegende Schule in einer Stunde selbst zu erlernen.

Wunderbare Klangfülle!
Grossartiger Erfolg!
Sensationell!

Grösse ca. 45 cm. Mit sämmtl. Zubehör: Violinbogen, Colophoniten, Schulte mit 27 Musikstücken, Griffstab, Stimmschlüssel, Reserveresort, Etui. Incl. Verpackung und Postkarte

nur 4 Mark.
Buchhandlung u. Streichzitherfabrik
Reinhold Klinger
BERLIN NO., Wein-Strasse 28.
Preislisten gratis. Telephon.

Poszukują umieszczenia:
Nauczyciele domowi
muzykalni, jeden Polak, drugi Niemiec-katolik.
Nauczycielka Polka
muzykalna, biegła w francuzkim (była dwa lata w Francji), niemieckim, w rysunkach i znająca język angielski. (81)
Nauczycielka egzamiwana
Niemka-katolicka, biegła w muzyce, francuzkim i angielskim.
Bona freblowska
Niemka-katolicka, mogąca udzielać początków nauk.
Bony Polki
uczące początków.
R. Koczorowski,
plac Wilhelmowski nr. 10.
Na żądanie sprowadzam z Francji z klasztorów nauczycielki i bony francuzkie.

Szanownej Publiczności doniesić mam zaszczyt, że przy ulicy Berlińskiej pod nr. 17 otworzyłem hotel pod godłem:

„Hôtel-Victoria”

Dom ten na cel powyższy podług wymagań nowoczesnych zbudowany, ogrzewany kaloryferami parowymi, mieści na piętrach **dobrze urządzone pokoje gościnne**, na parterze zaś **obszerne lokale restauracyjne**, oraz **salę**, stósowną do urządzania wieczorków, wesół, koncertów i odezytów. **Cena pokoi od 2 Mrk.** na dobę począwszy, włącznie oświetlenia i serwisu. **Lazienki i telefon** w domu, **przystanek kolców konnej** przed domem. Kuchnia dostarcza potraw à la carte o każdej porze dnia, obiady od godziny 1 do 3-ciej.

Sklep zaopatrzony w **wina** czerwone wprost z Bordeaux, w węgierskie, reńskie, szampańskie i koniaki od najtańszych do najdroższych, również **skład cygar, papierosów i herbaty.**

Polecając się najuprzejmiej tak mojej dawniejszej Szanownej Klienteli, jak i szerszej Publiczności zostaję z uszanowaniem

Władysław Kamieński,
Były właściciel hotelu Berlińskiego.

Poznań, dnia 15-go listopada 1892.